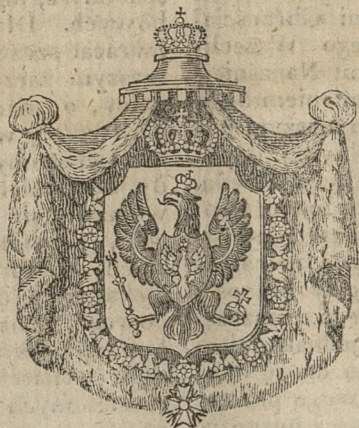


G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 74.

W Czwartek dnia 28. Marca.

1839.

Jutro, w Wielki Piątek, nie wyjdzie Gazeta.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 21. Marca.

N. Cesarz i Król postanowieniem z dn. 13. (25.) Lutego r. b., najlaskawiej nadać raczył wiecznymi czasy na dziedzictwo, z takimi prawami i użytkami, z jakimi Skarb posiada: 1) Pełniącemu obowiązki Prezesa Polowego Audytoryatu Armii Czynnej, liczącemu się w Armii Generalowi-Majorowi Kurys, dobra Nowe-miasto-Korczyn, położone w Gubernii Krakowskiej, Obwodzie Stobnickim, do wysokości czystego rocznego dochodu zł. 8000. 2) Członkowi Polowego Audytoryatu Czynnej Armii, liczącemu się w kawaleryi, Pułkownikowi Bakunin, dobra Welecz, położone w Gubernii Krakowskiej, Obwod. Stobnickim, do wysokości czystego rocznego dochodu zł. 5000. 3) Dowódcy wyborowego pułku kozaków, Pułkownikowi Czerewin, dobra Rzęsnik i Sadykierz, położone w Gubernii Płockiej, Obwodzie Pultuskim, do wysokości czystego dochodu zł. 5000.

Na posiedzeniu dn. 28. Lutego (12. Marca) r. b. Rada Administracyjna mianowała JXię-

dza Wincentego Pieńkowskiego, dotychczasowego Kanonika katedry Lubelskiej, Pralatem Dziekanem téjże Katedry. — Na temże posiedzeniu Rada Administracyjna udzieliła JP. Wojciechowi Szpinalskiemu i Stefanowi Kozłowskiemu patenta na Budowniczych klasy II., wolno-praktykujących w całym Królestwie.

(Nadesłane przez jednego z obywateli G. Sandomierskiej.) — Głos JW. Bechtiejewa, Rady Stanu, Szambelana Dworu J. C. K. Mci, miany przy objęciu urzędu Gubernatora Cywilnego Gubernii Sandomierskiej, na ogólnym posiedzeniu Rządu Gubernialnego w dniu 18. Lutego (2. Marca) 1839 r. — Szanowni Panowie! Rząd mając na względzie poprzednie moje usługi, poruczywszy mi obecnie p. o. Gubernatora Cywilnego Sandomierskiego, uzasadnił swoje nadzieje na dowódzie okazałej przeczemnie przychylności ku Niemu i chęci być pożytecznym krajowi i społeczeństwu. Nie mogę korzystnie spełnić tych oczekiwań Władz Wyższych i zasłużyć na tem chlubniejsze zaufanie JO. X. N., Głównego Opiekuna losów naszych i JW. Generała Adj. Szypow, dobroczynnego naszego Naczelnika, jak połą-

czając moje usiłowania przy objęciu obecnego urzędu, z szlachetnem współdziałaniem W Panów, uważając w Was najbliższych moich pomocników. Jako prawowierni Chrześcijanie wnosimy modły do Jednego Wszehmocnego Boga, służymy Jednemu Najjaśniejszemu Monarsze, pyszniąc się Imieniem Jego podwładnych, tak obowiązkiem naszym jest zmierzać wspólnie do jednego celu, t. j. dopomagania błogim zamiarom mądrego Rządu, mającego pieczę nad szczęśliwym bytem Królestwa Polskiego i zwołna zagładzać rany zadane mu czasowem obłąkaniem i nierozsądnym rokosem. Wszystkie klasy ludności więcej lub mniej ucierpiałły z tego nieszczęsnego wypadku; — gdy wielu jednak dzięki Bogu upamiętało się i weszło na drogę obowiązków, właściwą względem swego prawego Monarchy, zatem o przeszłości bezpożytecznie byłoby tu wspominać, starać się nam tylko Szanowni Panowie należy wspólnem usiłowaniem postawić tutejszą Gubernią w tej kwitnącej kolei, do jakiej samo przyrodzenie ją przeznaczyło, obdarzywszy ziemią obfitującą w płody, bujne łąki, lasy, kopalnie żelaza, wzbogaconą w dogodnie splawy, mogące nade wszystko przyspieszyć wzrost przemysłu i handlu. Niedostatecznem byłoby Panowie moi, gdybym ja używając środków piękną przyszłość wróżących, uczucia te z wami tylko podzielał; — potrzeba nadto, aby urzędnicy, Wam podwładni i mieszkańcy, połączyli swe usiłowania ku spełnieniu naszych błogich zamiarów; — dla tego zobowiązuję Was Panowie, jako Naczelników Wydziałów, abyście, wskazując podwładnym Waszym ich obowiązki, obok łagodnego obchodzenia się, połączonego z słuszną i odpowiedzialną potrzebę surowością, zachęcali ich do szlachetnego i w całym znaczeniu prawego przez nich przyjętych obowiązków wykonywania. Gdy wszelkie urządzenia i rozporządzenia tak nasze jako i Władz wyższych zasadzają się na ścisłem wykonywaniu urzędów kraju i Świętej woli Monarszej, nie pozostaje przeto nam, naszym podwładnym i samym obywatelom Gubernii, jak wypełniać obowiązek swój wedle praw honoru i sumienia, bez zarozumiałości, zwłoki, a tem mniej nieuległości. — Jeśli takie zasady staraniem naszym we wszystkich wpoiemy, nie będziemy mieli powodów karanja, a nagromadzone zaległości nie ustraszają nas, jako obecnie dopuszczone przez tych, którzy nie starając się o wnoszenie w swym czasie podatków skarbowych, nie wstydzą się, aby ich zagnano środkami egzekucyi. — Proszę Was szanowni Panowie, abyście z swej strony unikali wyrzutów Kommissyj Rządo-

wych za zwłokę w ułatwianiu interesów, gdyż zaległości w czynnościach biurowych tyle są szkodliwe, ile dopuszczone w dochodach skarbowych. Dla tego potrzeba Wam, Panowie, zwracać szczególną uwagę, aby zostający pod waszym zarządem i zwierzchnictwem urzędnicy, odznaczali się pilnością, uczciwością i gorliwością w służbie J. C. K. M. — Ja zaś z mojej strony, podzielając Wasze prace i trudy, będę miał baczne oko na czynności i prowadzenie się wszystkich i każdego w szczególności, rozróżniając Urzędników dobrych od złych, z których pierwsi znajdują we mnie opiekuna, a drudzy nieprzyjaciela i przesładowcę. Z nami niech będą Bóg i nieograniczone przywiązanie do prawego i dobroczynnego Monarchy Naszego i Władz Wyższych oświetlonych promieniem Jego łaski i dziecinnej ufności.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

Chociaż składu nowego Ministeryum jeszcze na drodze urzędowej nie ogłoszono, a to, jak głoszą, przez wzgląd na Pana Humana, na przybycie którego czekają, jednakże wszystkie dzienniki o tymże, jako o pewnej wspominają rzeczy, i starają się ile możności wyjednać sobie stanowisko względem Soult-Thiersowskiego Ministeryum. Dziennik spórów pochlebia nowemu Ministeryum z daleka swoją pomocą i oświadcza, że na cześć byłych Ministrów kopii wprowadzie nie skruszy, jeżeli się nowy gabinet od polityki, od 8 lat przestrzeganej, oddalać nie będzie; lecz że od takowej na żaden sposób nie odstąpi. Stanowczej jeszcze występuje la Presse, usiłując ciągle siać niezgodę między członkami nowego gabinetu i naczelnikami koalicji. Dziennik ten stara się poróżnić Marszałka Soult'a z Panem Thiersem, wykrzykując, że on tylko co do nazwiska pierwszym będzie Ministrem w radzie, a zresztą stanowić tylko będzie narzędzie w ręku Pana Thiersa. Jeżeli się zaś Marszałek Soult do tej roli zastosować nie chciał, natenczas Marszałek Maison zostanie jego następcą. Pana Thiersa okrzyki zwyciężkie tym sposobem dziennik ten przytłumia, że Pana Odilona Barrota zwierzchnikiem jego być mieni i twierdzi, że nowy gabinet musiał się zobowiązać popierać ile możności wybór Pana Odilona Barrota na Prezesa Izby. Doktrynerom znowu szydlerczo podszeptuje, że Thiers lepiej się od nich kręcić umiał i że ich tylko na dudków wystawił. Teraz zaś jeszcze tylko nad tém przemyśliwa, jakby ich się zgrabnie całkiem z karku pozbyć. Organa koalicji także się w różnym odzywają duchu i niektóre z nich już przeciwko Mini-

steryum głos swój podnoszą. I rzecz ta jest zaprawdę bardzo naturalna; dopięto już zamierzonego celu i każda barwa trzyma się swego właściwego kierunku; każde stronnictwo własnego tylko pilnuje interesu. Dziennik jeden legitymistyczny powiada, że nowe Ministerium składa się z samych zużytych już imion. Nationa! poczytuje wstąpienie Pana Dupina do Ministerium za zakończenie komedy i wyraźnie oświadcza, że bujnych oczekiwań dzienników dynastycznych nie podziela. Doktrynerowie chcą także podobno nowe zająć stanowisko, a organ ich, Journal général, już dosyć jasno obwieszcza, że go mistyfikacje znudziły, i gdy już powody ustały, które go od polemiki w czasie kryzy ministerjalnej wstrzymywały, milczenie przerwie. Inny dziennik już także powiada, że Pan Thiers, Minister in spe, nie jest bynajmniej podobny do Pana Thiersa, Prezesa koalicji. Także i co do Pana Odilona Barrota rzecz nie zupełnie jasna, bo Siècle powiada: »Nie z pośród nas wybrano Ministrów i nie wszystkie nasze ziściły się nadzieje.« Tu i owdzie objawiają się także różne życzenia; napomykają o zniesieniu budżetu, o większej wolności sądów przysięgłych i o większej wolności druku. Do tego dodać jeszcze należy redukcją renty i wiele innych zawieszonych pytań. Żądania będą wielkie, a do wszystkiego nie będzie się można przychylić. Położenie Ministerium nie tak łatwe będzie.

Mocno głoszą o odroczeniu Izby deputowanych aż do pierwszego Kwietnia, aby się Ministerium tymczasem z biegiem rzeczy obeznać mogło.

Podług objawienia la Presse taka będzie liczbowa siła rozmaitych stronnictw w Izbie deputowanych: Prawy środek 207 głosów, doktrynerowie 28, lewy środek 84, lewa strona 77, republikańskie stronnictwo 37, legitymiści 24. Przepuściwszy tedy, że Ministerium Soult-Thiersowskie swoje istotną siłę w lewym środku mieć będzie, zostawałoby zaprawdę w nader przykrém położeniu, jeżeliby rozmaite stronnictwa, za pomocą których u steru rządu stanęło, miały się znowu od niego oderwać i osobną postępować drogą. Na doktrynerów nie można się z zupełną spuszczając pewnością, gdy ci dwóch a przynajmniej jednego z swoich naczelników do gabinetu wprowadzić nie mogli, a lewa strona także jeszcze zapewne przed siebie patrzy. Ale przy tém także przepomnieć nie należy, że Związek Jacqueminota na ostatniem swoim posiedzeniu tylko jeszcze 60 — 70 członków liczył, z których reszta niezawodnie na

stronę Ministrów przejdzie, i że w każdej Izbie mnóstwo jest członków, którzy się w spadku po jednym Ministerium drugiemu dostają, i którzy zawsze za niem głoszą; a tak większość zawsze jeszcze dość znaczna na stronie Ministrów będzie.

Chociaż gabinet za wyraz zdań lewego środka uważać należy, przecieź zdania tegoż, podług jednego tutejszego dziennika zupełnie sobie są przeciwne pod względem najważniejszych pytań, jakie niezadługo pod rozwagę będą wzięte. Marszałek Soult całkiem jest przeciw interwencji, podczas gdy Thiers całkiem znowu za tą ob staje zasadą. Pan Humann okazał się najgorliwszym obrońcą konwersyi renty, a Pan Dupin ani słuchać o niej nie chce. Ténże sam głównym jest przeciwnikiem zaboru Afryki, w czém go Pan Passy posilkuje. Przy pytaniu hiszpańskim i angielskim, tudzież przy pytaniu renty i cuku różność takowa zdań jawnie się okaże.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 16. Marca.

Już prawie wątpić nie można o zrzeczeniu się Lorda Palmerstona urzędu swego ministrowskiego i o mianowaniu następcą jego dotychczasowego Posła w Madrycie, Hrabi Clarendona, ponieważ Globe, uchodzący zawsze za główny organ Lorda Palmerstona, umieścił wiadomość tę w liście z Madrytu, i nie zbija jej. W liście tym wyrażono, iż mocno w całej Hiszpanii Hrabiego Clarendona żalują, gdy sobie szacunek u wszystkich stronnictw wyjednać zdołał, i tém się tylko pocieszają, że zostawszy Ministrem będzie się mógł tém silniej przyłożyć do ustalenia pokoju, bezpieczeństwa i niezawisłości Hiszpanii.

Xiążę Cambridge zamysła się niezadługo wybrać w podróż na ląd stały i zjechać się we Włoszech z Xięciem Jerzym.

W wydziale arsenalowym panuje teraz ogromny ruch; od czasów Napoleońskich nie zamówiono jeszcze nigdy tyle zasobów dla tego wydziału, co teraz i z Toweru wyprawiono znaczną ilość amunicyi do różnych części połączonego królestwa.

Wysłańcy związku przeciw prawu zbożowemu zebrałi się w Manchester, zgodnie z postanowieniem, jakie zrobili na ostatniem zgromadzeniu się w Londynie. Przybyło ich z różnych stron kraju około 60, a Pan Greg, który przydywał na tem zgromadzeniu, zrobił uwagę, że dobry widok odkrywa się dla ich sprawy; że po klęsce, jakiej doznali w Londynie, zamiast stracić odwagę i rozproszyc się, w podwojonej zebrałi się liczbie; ztąd wnosil, że ich przyszłe zgromadzenia w stolicy, lepiej uważane będą i dowiodą kra-

jowi, że na tej sprawie korzyść jego polega. P. Joun, Johnson, Marshall, i inni, mający wielki udział w rękodzielach, wyliczali mnóstwo szczegółów, aby okazać szkodliwy wpływ, jaki obecne prawo zbożowe na handel angielski wywiera. Po kilku jeszcze innych przemówieniach się postanowiono, że ponieważ wysłannicy od swoich konstytuentów nowe pełnomocnictwo otrzymali do przedsięwzięcia środków, celem zniesienia zupełnego prawa zbożowego i ponieważ wiadomo, że Pan Villiers zrobił wniosek w Izbie Niższej, przeto udadzą się natychmiast do Londynu i tam pierwsze zgromadzenie odbędą w hotelu Brown. Wysłannicy związku przyrzekli działać sprężysto i zgodnie.

Steffens, zostający na wolności za zaręczeniem, miewa ciągle mowy do ludu. Stronicy jego taką już składkę zrobili, że na tydzień otrzymuje 4 funt. s., a na ochronę jego złożono już 1000 f. s. Dublińska municypalność znana z swego toryzmu, postanowiła niedawno wybrać Komisją do ułożenia próby, w której mają prosić Królową, aby mianowanie Lorda Ebrington na Namiestnika Irlandyi, odwołała; prosba ta, jak można najprędzej, podaną będzie przez Hr. Roden.

Tunel pod Tamizą kosztuje już przeszło 313,000 funt. szt.

Hr. Alexy Stroganoff został mianowany pierwszym Sekretarzem rosyjskiego Poselstwa w Anglii, w miejsce Xięcia Lieven, bo gdy ten po śmierci swego ojca odziedziczył majątek, prosił o uwolnienie i wraca do Petersburga.

Najstarszy syn Xięcia Wellington ma zaślubić 19-letnią wnuczkę Xięcia Manchester, Lady Elisabet Hay.

Morning-Chronicle donosi, że rząd depezę z Indyów wschodnich odebrał, potwierdzając ostatnie nie koniecznie pomyślnie dlań wiadomości. Podpułkownik Burner i Porucznik Pottinger z powodu zmiennego sposobu myślenia Kam Rama zniewoleni byli do oddalenia się z Heratu a tak Lord Auckland zamiast coby się od niego pomocy miał spodziewać, ujrzy go jako sprzymierzeńca Dost Mahomeda przeciw Anglii. Morning-Chronicle sądząc że wypadki te skutkiem zabiegów rosyjskich, wyraża wszelako, że nieprzyjaznym chęciom Kam Rama, o ile się te działań zaczepnych dotyczą, wielkiego znaczenia przypisać nie wypada, kiedy mu li tylko przez wsparcie rządu angielskiego się udało wytrwać w dzielnej zaiste obronie stolicy swojej. Lord Auckland, który w chwili odejścia tej wiadomości właśnie z Lahore był wyjechał, o odstrychnięciu się Kam Rama nie

mógł jeszcze wiedzieć, ale zdarzenie to na wszelki przypadek żadnej zmiany w zamierzonych działaniach wojennych nie spowoduje.

Znajomy korespondent Times z Washingtonu, tak nazwany podróżny z Genewy, nadesłał list z dn. 23. m. z., w którym ostatnie wypadki nad granicą między Maine i Nowym-Brunswikiem w bardzo smutnych wystawia kolorach. Powiada, że są w styczności z buntem w Kanadzie i że wszystko dowodzi, iż w Stanach Zjednoczonych liczne jest stronnictwo, pragnące wzniecić wojnę między Anglią i Stanami Zjednoczonymi, aby tym sposobem niepodległości Kanady dostąpić. Równocześnie stronnictwo van Burena, do którego też Gubernator Mainy, P. Fairfield, należy, w wojnie jedyny upatruje sposób, aby swój nieco zachwiany wpływ podźwignąć. W skutek raportu Gubernatora z Maine do Prezydenta, tenże (wedle pogłoski) dn. 25. poselstwo do kongressu, mającego dnia 1. Marca stósownie do ustaw już sessye swe zakończyć, wydać chciał, aby od niego dostateczną ilość wojska i pieniędzy dla strzeżenia granic otrzymać, o uchwale których ani wątpić. Rozrządzanie zaś temi zostawia naturalnie do woli Prezydenta. Stósownie do innych doniesień, Prezydent Panu Calhoun miał polecić, aby się niezwłocznie do Anglii udał, końcem dostąpienia regulacyi sporów nadgranicznych.

Wiadomość, że General Santana tymczasowo Prezydentem Meksyku został i że Prezydent Bustamante w 4000 wojska do Tampico przeciw Urrea wyruszył, stósownie do nadeszłych tu gazet Nowo-Yorkskich wątpliwości ulega. Zbývá przynajmniej zupełnie na urzędowych o tém wiadomościach. Zresztą sądzono w Veracruz, że łatwą rzeczą pokonał Generała Urrea, kiedy wojsko jego największy cierpi niedostatek. Wszystkie porty meksykańskie, nie wyłączając Tampico, były jeszcze zamknięte. — New-York-Herald pisze: „Nadeszły do Washingtonu raport z Meksyku z d. 28. Stycznia, stósownie do których jest podobieństwem do prawdy, że Meksyk roszczeniem Francyi zadość uczyni, która uderzając na St. Juan d'Ulloa zupełnie tak sobie postąpiła, jak Anglia w roku 1835. wśród podobnych okoliczności. Wówczas także Generał meksykański Arista angielskiemu połączonemu towarzystwu kopalni 900,000 dollarów wydał, które wtenczas dopiero zwrócono, gdy angielski Kommodore Pell zagroził, że cały rachunek kulami działowymi ureguluje. Roszczenia Francyi, które obecnie poseł angielski, P. Packenham, przez pośle-

dnictwem swoje likwidować się stara, wynosiły z początku tylko 1 mil. dolarów, wzrosły wszelako obecnie aż na 5 mil. Za należąca się Stanom Zjednoczonym, ale niewypłacone jeszcze 3 milion. dolar., ofiarował się podobno rząd meykański odstąpić północnej części Kalifornii.

I wczoraj wieczorem nie ukończyły się jeszcze obrady nad prawami zbożowymi, ciągnące się już przez cztery posiedzenia. Odrzucono wprawdzie po dwakroć większością głosów 475 przeciw 61, i 375 przeciw 53 wnioszek względem nowego odroczenia, któremu się szczególnie Lord John Russell początkowo stanowczo opierał, poczytując to za próżne mityżenie czasu; ale gdy coraz nowy występował członek, który, ażeby może jeszcze zaburzenie za murami parlamentu coraz bardziej zwiększać, rozstrzygnięcie to ciągle zwłóczył usiłował, przeto i Lord John Russell nareszcie o tyle ustąpił, iż oświadczył: »Obojętną jest to dla mnie rzeczą, czy obrady do wtorku lub środy odroczą, byleby tylko nie wybrano na to poniedziałku, gdyż w tym dniu porządkiem dziennym wydział ofiar na obrady przypada.« Tymczasem i na to znalazł Kanclerz Izby skarbowej sposób, gdy większość głosów za poniedziałkiem była; żądał tylko, ażeby poprzednio w poniedziałek uchwalono liczbę ludzi, z których się armia ma składać, aby rząd mógł wnieść bil, jaki corocznie w parlamencie wnieść musi, końcem otrzymania upoważnienia do utrzymania karności wojskowej w armii. Przychylnono się do tego, atak obrady rozpoznają się znowu w poniedziałek po załatwieniu owej sprawy. Zresztą dopiero 15 mówców wystąpiło w pytaniu zbożowym; gdyż mowy ich były nader długie a to z powodu czytania w ciągu tychże mnóstwa statystycznych wykazów. Najznakomitszym mówcą, który wieczora wczorajszego głos zabrał, był Sir Robert Peel. Przed nim wystąpił był na mównicę P. Hume, który wielki śmiech na koszt Ministrów wzbudził; wskazując bowiem na wyrazy Lorda Melbournego w Izbie wyższej — gdzie Minister ten żądanie zniesienia praw zbożowych za zupełnie nierozumne poczytał, — wyprowadził wniosek, że połowa Ministrów jest mądra, a druga szaloną być musi. Pan Hume domagał się uchylecia zupełnego cła nietylko od zboża, ale także od wszelkiego rodzaju żywności. Sir Robert Peel przeciwnie opierał się w interesie wszystkich klas mieszkanców w wnioskowi takowemu; pochwalił on oświadczenie Lorda Johna Russella w 1822 r., nie zaś niedawno temu, jak Sir C. Knatchbull zapewnia, w liście do swoich

ówczesnych obiorców dane na korzyść opieki, jaką rolnictwu wyjednać należy, i ubolewał, że Minister od swęj ówczesnej odstąpił zasady. — Niezgodę między członkami gabinetu pod względem tego przedmiotu poczytywał za podwójny powód do opierania się jak najmocniej zmianie praw zbożowych, chociażby to i wtedy, jak rzekł, był uczynił, gdyby Ministrowie sami parlamentowi pewny plan byli przelożyli; tak zaś wszystkich w niepewności o swoich właściwych zamiarach zostawiają. Lord John Russell napomknął wprawdzie o stałym i miernym cła, ale stopy jego nie oznaczył; a na tém właśnie rzecz się cała zahacza. Usiłując następnie dowieść, jak niezbędnym jest cło opiekuńcze dla rolnictwa angielskiego i posiadzieli gruntu; a tém samém dla dobrego bytu całego kraju, zwracał szczególnie na to uwagę, że nawet głównego dowodu, jakiego się po przeciwnikach spodziewał, t. j. ciemnienia fabryk przez terazniejszy systemat, za ważny poczytać nie można, gdy się z przelożonego Izbie wykazu okazuje, że się odbył fabrykatów rękodzielni w r. 1838 w porównaniu z rokiem 1837 raczej powiększył niż zmniejszył. Zakończył zaś mowę swoją wystawieniem konieczności utrzymania Anglii w stanie niezawisłym od zagranicznego dowozu i widzi mi się lub kroków nieprzyjacielskich zagranicznych mocarstw. Obrady w Izbie wyższej nad wspomnianym wnioskiem Lorda Broughama bardzo krótko trwały. — Gdy sprawozdawca na korzyść tegoż szczególnie przywoził, że właśnie tyle sprzecznych podań i dowodów, przytaczanych przez obie strony z równym przekonaniem za i przeciw prawom zbożowym, dowodzi, iż osobny wydział rzecz te całą dokładnie zgłębić powinien, aby się ostatecznie o prawdzie przekonać, i gdy kilku Torysów przeciw temu parę słów przemówiło, oświadczył Lord Melbourne po prostu, że nie widzi przyczyny, dla czegoby uchwałę przeszłego wieczora zmieniać miano, a tak i drugi wniosek upadł.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 10. Marca.

Okazuje się teraz, że usunięcie Panów Olozagi i Sanchy od urzędu członków najwyższego wojennego i morskigo Trybunału, nastąpiło jedynie z natchnięcia Ministra wojny Alaixa. Rozkazał on aby Generał Cordova nie w Andaluzji, tylko w Walladolidzie przed sądem wojennym stanął. Gdy Cordova przeciw temu rozkazowi, jako nieprawnemu, protestował, i żądał, aby na mocy konstytucyi tam sprawę przeciw niemu wytoczono, gdzie się miały wydarzyć czynione mu zarzu-

ty, Pan Olozaga spisał raport o tój protestacyi Generała Cordovy, jako Generalny Prokurator, i posiłkowany był w tój mierze przez Pana Sanchezę i cały Trybunał. Że się to zaś z myślą Generała Alaixa nie zgadzało, postanowił przeto, bez znieśienia się z swymi kolegami wspomnianych dwóch mężów z urzędu złożyć.

Z nad granicy hiszpańskiej.

Maroto wydał powtórnie odezwę do armii, w której dawniejsze postępowanie swoje tём usprawiedliwia, że rozstrzelani Generałowie i wygnani Ministrówie i t. d. byli zdrajcami.

Według listów z Katalonii, ma tamże wódz karolistowski, Hrabia d'España, 12000 dobrze wyćwiczonego wojska i 24 dział polowych na swe rozkazy. Nadto ma armia ta być jeszcze zwiększoną a 5 do 6000 ludzi, a w cytadellach około Bergary mają 25 dział ciężkiego wagiarmiaru.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 17. Marca.

Wspomnianą wczoraj mowa Pana Gendebiena wielkie zrobiła wrażenie w Izbie reprezentantów. Rzekł on na końcu tėje: „Jeżeli mi się nie miało udać ocalić moich luxemburskich braci, potrafię los ich podzielić. Skazując się sam na wygnanie, i wygnanie to moje siedmioro dzieci dzielić zemną będą; a gdy kiedy gościnności u Luxemburezyków szukać będą, i przytułku w ich domach żądają, mam nadzieję, że ich Luxemburezykowie jako braci przyjmą, rękę im podadzą i powiedzą: Sądźcie dzieci mego, który wszystko poświęcił, aby naszą niepodległość zabezpieczyć.“ Po tych słowach puścił się strumień łez z oczu mówcy, któremu równie mocno wzruszony Pan Renesse rękę ścisnął, a Pan Gendebien, mając oczy chustką zasłonię, Izbę opuścił.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 26. Lutego.

Za rozkazem Lorda Ponsonby zwołał dzisiaj Konsulat generalny angielski wszystkich tu osiadłych kupców angielskich, i udzielił im urzędownie treści zawartego z Portą traktatu handlowego. Równocześnie wezwano ich, aby wszystkie przeciw rządowi tutejszemu albo urzędnikom onegoż miáne zażalenia natychmiast Konsulatowi podawali, który następnie stósownie do instrukcyi Lorda Ponsonby i Lorda Palmerston na korzyść ich działać będzie. Wywóz i dowóz wszelkich towarów dozwolony, a Mehmed Ali otrzymał rozkaz od rządu angielskiego, aby się temu nie opierał. Tak więc Anglia Baszy Egi-

ptu rozkazy daje — stądby sędzić wypadało, że i Sultan hołdownikiem Anglii — !!

Rozmaite wiadomości.

Tygodnika rolniczo-przemysłowego Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 11 i obejmuje: 1) Jakie dachy wiejskie najlepsze. 2) Jak wybierać drzewo i o spuszczeniu tegoż w lesie na materyał. 3) Jakie są powody do poprawienia albo pogorszenia wełny. 4) Opisanie prostej studni żurawiowej. 5) Żeby butelki nie pękały. 6) Rozmaite wiadomości.

Z Wrocławia. — Wyszło tu z druku tak dawno znane i zapowiedziane: „Ziemiaństwo polskie Kajetana Koźmiana,“ wydane przez Edw. Hrabie Raczyńskiego.

Użyteczność wiewiórki. — Z ostrzeżeń z początku przypadkowo, a później umyślnie uczynionych okazało się, iż w Anglii największą część dębów (*spontaneous oaks*) wiewiórki rozkrzewiły, i że przeto marynarka angielska tym zabawnym, i miłutkim zwierzętem wielką wdzięczność jest winna. Wiewiórki bowiem, skoro żołądz dojrzeje, zwykły zgromadzać jak największą jej ilość i zagrzebywać w około pnia macierzystego, zapewne dla zasobu na zimę. Mnóstwo żołądzi, której wiewiórki później albo nie znajdują lub nie spożyją, pozostaje się w ziemi, i wykluszy się wydaje nowe latorośle bez pomocy człowieka. — To samo niezawodnie czynią wiewiórki i w naszym kraju, a przeto nagradzają wszelką szkodę, jeżeli jaką wyrządzają.

Hortenzya Beauharnais. (*Z Rozm. Lwow.*) — Skończyła się wyprawa wojenna w r. 1805. Napoleon wróciwszy do stolicy swojego państwa, powitał Francuzów nazwiskiem wielkiego narodu. Oddał się pracom pokoju, ukończył wielkie dzieło ustawodawstwa i stworzył nowe królestwa, na których tronie swych braci usadowił. Podczas gdy we wszystkich kończyn Francyi przybywali deputowani dla złożenia zwycięzcy swych życzeń pomyślności, podczas gdy w kościele Notre-Dame w Paryżu brzmiały hymny pochwalne i śpiewy uroczyste, a niezliczony orszak dworzan otaczał szczęśliwego Monarchę, Hortenzya, siostra Xięcia Eugeniusza, mająca twarz powabną i tkliwe, bijące serce, stała w pokoju przy ogrodzie Tuilieryjów, sama jedna w głębokiem zanzurzona dumaniu. Działo się to z nadejściem nocy, błady księżyc zaglądał przez okna do pokoju. Wszystkie inne gmachy rześisto oświetlone były, tylko ten, w którym się znajdowała młoda Królo-

wa holenderska, rozwidniony był słabym promieniem nocnej gwiazdy i mocno zdawał się zgadzać z stanem jej duszy. Oparłszy głowę na srebrem tkaném wezłowiui i złożywszy na krzyż ręce na piersiach, dumiała nad przyszłością, jaką dla niej przygotowywano, gdy oto Felicja Longroy, *dame d'annonce*, weszła do jej pokoju z prośbą, aby jednej z przyjaciółek jej młodości, raczyła dać na krótką chwilę posłuchanie: »Jestto jedna z nieszczęśliwych, Najjaśniejsza Pani,« rzekła Longroy, »chciej W. K. Mość wyświadczyć jej tę łaskę.« Wkrótce potem weszła Pani Delelée do pokoju i z płaczem rzuciła się do nóg Królowej. »Wstań, moja droga,« ozwała się Królowa, »powiedz mi przyczynę swego smutku; poczytam się za szczęśliwą, jeżeli go ukoić zdołam.« — »Jestem małżonka pułkownika Delelée, który generała Moreau był adjutantem. Gdy tego generała za zdradę stanu uwięziono, mąż mój bawił przy rodzinie swojej w Besançon... nie było jeszcze roku, jakieśmy miłość naszą węzłem małżeńskim u ołtarza stwierdzili... ach, byliśmy tak szczęśliwymi, Królowo!... gdy oto jednej nocy przybyli żandarmowie z rozkazem uwięzienia mego męża. Zawieziono go do stolicy. Nie dozwolono mi nawet z nim się widzieć, dzień i noc chodziłam w około jego więzienia, jednakże nigdy nie mogłam mu przestać, aby jednego słowa pociechy!... Nakoniec wydano wyrok na generała, uznano niewinność mego małżonka i uwolniono go z więzienia; atoli odebrano mu stopień i wysławszy go do jednej z najgorszych prowincyi, już go nie policzono pomiędzy walecznych... Już cztery lata minęło jak w beczynności i zapomnieniu pędzi swe życie: towarzysze jego idą ciągle drogą sławy, a on, który we Włoszech i na brzegach Renu krew swoją za ojczyznę przelewał, przymuszony jest pędzić swą młodość na wygnaniu.« — »Nie błagałże on nigdy łaski Cesarza?« — »I owszem Królowo, błagał kilkakrotnie, ale zawsze nadarownie. Teraz gdy prowincyje wysyłają deputowanych, celem życzenia Cesarzowi pomyślności do nowych zwycięstw, miasto Besançon wysłało w tym charakterze mego małżonka. Chciej W. K. Mość wziąć go w swoją opiekę. Jedne słowo przez W. K. Mość do Monarchy wyrzeczone, mogłoby powrócić życie temu, którego kocham nadewszystko.« — »Dobrze, moja droga, chętnie wstawię się za nim, przyrzekam ci to uroczyście. Uspokój się i miej nadzieję.« W godzinę później, w celu rozerwania się przyszedł Napoleon podług swego zwyczaju do Hortenzyi, do której jako ojciec czuł najtkliwsze przywiązanie. Przy

jej boku zapominając o troskach swojego panowania, podawał się najczulszej rozkoszy i słodkiemu odpoczynkowi; dla niej miał twarz ponurą, chmury sępiły czoło jego. Usiadłszy przy Hortenzyi ścisnął ją za rękę i rzekł: »Żądają ode mnie, abym znowu wiódł wojnę, chcąc znowu krwi rozlew... dobrze, zobaczymy! Ale, wszakże ja tu nie przyszedłem, abym cię zasmucał Hortenzyjo... powiedz mi też co pocieszającego; jednakże, jeżeli się nie myślę, i ty jesteś dziś bardziej niż za zwyczaj posępną... wyglądasz, jak gdybyś zapłakana była... Cóż ci to, Hortenzyjo?« — »Najjaśniejszy Panie! mam cię prosić o jedną łaskę.« — »O łaskę, a to dla kogo?« — »Przyrzeknij mi W. C. Mość, że mi jej nie odmówisz?« — »Dla kogożto? może, przyrzekam.« — »Najj. Panie! dla pułkownika Delelée.« — »Jako, dla adjutanta generała Moreau?« — »Dla tego samego.« — »Odwołuję moje przyrzeczenie... on jest moim nieprzyjacielem, nie chcę ani słyszeć o tym człowieku.« — »Najj. Panie,« rzekła Hortenzyja, zaniechawszy swojej zwyczajnej łagodności na chwilę, »wszakże sędziowie uznali go za niewinnego, a W. C. Mość go potępiasz?... on jest niewinnym, walecznym, a za to karzesz go wygnaniem i zniewagą! Chciej go przynajmniej wysłuchać!« To rzekłszy wlepiła mocno wzrok swój w Cesarza. Ten powstawszy zalażył na krzyż ręce i zaczął się przechadzać po pokoju. I Hortenzyja powstała; poczem siadłszy do fortepianu zaczęła spiewać piosnkę, której Bonaparte słuchał z upodobaniem, i która zawsze miała przystęp do jego serca:

*Vous me quittez pour aller à la gloire!
Mon triste coeur suivra partout vos pas.
Allez, volez au temple de mémoire,
Allez, volez, mais ne m'oubliez pas.*

Podczas spiewania zwracała zawsze oczy na bohatera. Postrzegła, iż powoli zaczęło wypogadzać się czoło jego, uśmiech usiadł na jego ustach. Napoleon przystąpiwszy ku niej oparł się na poręczu jej krzesła i stał jak człowiek, który słodkim urokiem jest pokonany. Hortenzyja zaledwo to postrzegła, już powstała i rzuciwszy się mu do nóg, rzekła: »Najjaśniejszy Panie, miej litość nad biednym pułkownikiem... strokana małżonka błaga cię mojemu usty.« — »Psońnico!« odrzekł Napoleon, podnosząc ją uprzejmie. »Wstawiasz się za moimi największymi wrogami. Miej się na ostrożności, aby Fouché o tём się nie dowiedział!« dodał z uśmiechem i nie rzekłszy więcej ani słowa, wyszedł z pokoju.

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienie literackie.

Z dniem 1. Kwietnia b. r. rozpoczyna się drugi rok Tygodnika literackiego redagowanego przez A. Woykowskiego. — Tygodnik literacki i nadal tak jak dotąd wychodzić będzie. Staraniem redakcyi być nie przestanie, aby i w tym roku odznaczał się Tygodnik między wszystkimi innemi pismami wyborem i pięknoscia oryginalnych poezyi i powieści, gruntownoscia rozpraw naukowych, sprawiedliwa krytyka, świezoscia przegledów i doniesien literackich. Liczbe tylu slawnych wspolpracownikow powiekszy w tym roku (jak redakcyja ma nieplonna nadzieje) A. Mickiewicz, Bohdan Zaleski, Jul. Slowacki, Witwicki, Trentowski, M. Grabowski, Woycicki i inni.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Dobra szlacheckie Kierzno, składające się z części A. i B., w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyę Ziemstwa oszacowane na 40,003 tal. 12 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszej licytacji na

dniu 6. Maja 1839.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 16. Lutego 1839.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie. Papiernia w Pile położona z gruntami, oszacowana na 6492 tal. 20 sgr. wedle taxy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 4. Maja 1839. przed południem

o godzinie 9tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Rogoźno, dnia 16. Września 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Nadziejewo w Sredzkim powiecie położone, a do tutejszego Seminarium duchownego należące, mają być od 1. Lipca 1839. w terminie

dnia 9. Kwietnia tegoż roku o 10tej godzinie rano w izbie instrukcyjnej w budynku naszym tu przy Tomie więcej dającym przez publiczną licytacją w dzierzwę na 18 lat wypuszczone, i chęć dzierzwienia mających na tenże termin wzywamy.

Dobra te składają się:

a) w wsi Nadziejewa, mającej 921 morgów 126 □pr. Z tych przypadają

1) na rolę 694 morg. 80 □pr., z których należą:

11 morg. 97 □pr. do IIIa. klasy,

138 " 176 " " IIIb. "

313 " 37 " " IVa. "

85 " 169 " " IVb. "

44 " 69 " " IVc. "

25 " 48 " " IVd. "

77 " 177 " " V. "

3 " 27 " " Va. "

2) na łąki. 61 morg. 96 □pr.,

3) na pastwiska . . . 115 " 10 "

4) na grunta nierodzajne 43 " 115 "

5) na zabudowania . . . 7 " 5 "

i b) wsi Mądre mającej 827 morg. 68 □pręt., z których przypadają

1) na rolę 388 morg. 76 □pręt., a z tych znowu należą:

86 morg. 115 □pr. do IIIa. klasy,

209 " 53 " " IIIb. "

49 " 2 " " IVa. "

1 " 131 " " IVb. "

41 " 135 " " IVc. "

2) na łąki. 147 morg. 97 □pr.,

3) na pastwisko . . . 264 " 37 "

4) na grunta nierodzajne 25 " 59 "

i 5) na zabudowania . . . 1 " 159 "

Wyłączają się zaś z dzierzawy czynsze w Mądrem i wieś Pętkowo.

Każdy chcący być do licytacji przypuszczonymi, złożyć poprzednio winien kaucyą 1000 tal. Warunki dzierzawne mogą być każdego czasu w naszej Registraturze jako i w Mądrem u JX. Proboszcza przejrane.

Poznań, dnia 11. Stycznia 1839.

Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

Prawdziwą wodę kolońską poleca handel
C. F. Binder w Poznaniu.